

Obraz *Rejtan – Upadek Polski* Jana Matejki – tyle samo prawd, ile kłamstw?

Krzysztof Ciejka

Interpretacja tego dzieła jest nad wyraz złożona, ale stosunkowo łatwa do odczytania. Leżącemu na progu Tadeuszowi Rejtanowi, posłowi województwa nowogródzkiego, marszałek sejmu rozbiorowego **Adam Poniński** wskazuje na żołnierzy rosyjskich, stojących w drzwiach sali zamkowej. Z lewej strony stoi **Stanisław Szczęsny Potocki** (w rzeczywistości nie był obecny na sali sejmowej). Hetman polny koronny **Franciszek Ksawery Branicki** chowa twarz w dłoniach. Udają się oni do sali senatu, aby **złożyć podpis pod traktatem rozbiorowym**. Za przewróconym fotelem widoczna jest postać **Franciszka Salezego Potockiego** – z karabelą, w bogatym szlacheckim stroju i ze wstęgą Orderu Orła Białego. W trakcie obrad sejmu rozbiorowego magnat już nie żył (zmarł 22 października 1772 r.). Na obrazie symbolizuje on jednak odchodzący w niepamięć, pokonany świat sarmacki. Kolejną postacią symbolizującą kulturę sarmacką jest nietuzinkowy **Karol Stanisław Radziwiłł „Panie Kochanku”**. Także na drugim planie dostrzec można osoby symbolizujące koniec Sarmatów – młodzieniec przyodziany w szlachecki strój z szabłą i konfederatką jest zapewne **uczestnikiem konfederacji barskiej**.

Na płótnie widzimy też przedstawicieli Familii: jej przywódcę, księcia **Michała Fryderyka Czartoryskiego** oraz brata ostatniego króla – **Michała Jerzego Poniatowskiego**, późniejszego prymasa (1785–1794).

Bezradny **Stanisław August Poniatowski** stoi obok **Hugona Kołłątaja**. Tego ostatniego jednak nie było wówczas w kraju, w latach 1700–1774 odbywał studia w Wiedniu i Rzymie. Malarz jednak po raz kolejny podał się symbolice – Kołłątaj jest przykładem „oświeconych”, symbolem sprzeciwu wobec rozbioru. Nad nimi góruje książę **Nikołaj Repnin** – jednak rosyjskim posłem nadzwyczajnym w Rzeczypospolitej od 1772 r. był już Otto Magnus von Stackelberg.

Na obrazie nie zabrakło także wizerunków kobiet. Z jednej strony są to dwie wybitne magnatki związane z Familiją: **Izabela Lubomirska** i **Izabela Czartoryska**, z drugiej jednak strony, i to tej ważniejszej, bo znów – podobnie jak Repnin – górującej nad wszystkimi, widzimy portret **Katarzyny II**.

Przyglądając się uważniej, widzimy, że ów gest Rejtana, który własnym ciałem, ostatkiem sił broni niepodległości Rzeczypospolitej, staje się niejako jedynym i ostatnim rycerzem z dawnych chwalebnych chorągwi rycerstwa polskiego. Wszystko to uważnemu odbiorcy, wtajemniczonemu w sprawy polskie daje niemal gotową odpowiedź – interpretacje. Taki obraz wyłania się nam z dzieła malarskiego Jana Matejki. Tyle źródło malarskie, a co w tej kwestii mówią nam inni?



„Rejtan – Upadek Polski”, aut. Jan Matejko, domena publiczna

Obraz stał się inspiracją piosenki Jacka Kaczmarskiego pod tytułem *Rejtan, czyli raport ambasadora*:

„[...] Niejaki Rejtan, zresztą poseł z Nowogrodu;
Co w jakiś sposób jego krok tłumaczy mi,
Z szaleństwem w oczach wszecz wyciągnął się na progu
I nie chciał puścić posłów w uchylone drzwi.

Koszulę z piersi zdarł, zupełnie jak w teatrze,
Polacy – czuły naród – dali nabrać się;
Niektórzy w krzyk, że już nie mogą na to patrzeć,
Inni zdobyli się na litościwą łzę.

Tyle hałasu trudno sobie wyobrazić!
Wzniesione ręce, z głów powyrywany kłak,
Ksiądz Prymas siedział bokiem, nie widziałem twarzy,
Evidemment, nie było mu to wszystko w smak.

Poniński wezwał straż – to łajdak jakich mało,
Do dalszych spraw polecam z czystym sercem go,
Branicki twarz przy wszystkich dłońmi zakrył całą,
Szczęsny Potocki był zupełnie comme il faut.

Wszyscy krzyczeli, nie pojąłem ani słowa.
Autorytetu władza nie ma tu za grosz,
Więc bez gwarancji nadal dwór ten finansować
To może znaczyć dla nas zbyt wysoki koszt.

[...]
Król, przykro mówić, też nie umiał się zachować,
Choć nadal jest lojalny, pragnę stwierdzić to;

Wszystko, co mógł – to ręce do kieszeni schować,
Kiedy ten mnisi lis Kołtątaj judził go.

Skłócony naród, król niepewny, szlachta dzika
Sympatie zmienia wraz z nastrojem raz po raz.
Rozgrywka z nimi to nie żadna polityka,
To wychowanie dzieci, biorąc rzecz en masse.

Dlatego radzę: Nim ochłoną ze zdumienia,
Tą drogą dalej iść, nie grozi niczym to;
Wygrać, co da się wygrać! Rzecz nie bez znaczenia,
Zanim nastąpi europejskie qui pro quo!”

Słowa piosenki Kaczmarekowskiego są niemal **klasycznym obrazem postrzegania twórczości Jana Matejki**. Zwłaszcza jego swoistego rodzaju postrzegania historii Polski. Owe widzenie Rzeczypospolitej przez pryzmat Matejkowskich obrazów, często w dużej mierze wypaczone, niezgodne, a co najmniej nieprecyzyjne w faktach, jest niczym nowym.

W zasadzie od momentu, kiedy Matejko wystawił płótno w Krakowie, tj. od roku 1866, wiadomo było, że wyobrażenie protestacji posła nowogródzkiego na sejmie warszawskim z 1773 r. nie jest wierną ilustracją wydarzenia tak dobrze znanego Polakom. Wystawienie *Rejtana* wzbudziło ogromne zainteresowanie, a co za tym idzie – rozpalilo w społeczeństwie polskim dyskusję.

Debate nad artystą

Niemal od początku ukazania dzieła opinii publicznej rozpoczęła się na malarza swoistego rodzaju **nagonka**. Najbardziej brutalne, pełne insynuacji dotyczących postawy malarza było wystąpienie Józefa Ignacego Kraszewskiego w „Rachunkach”, gdzie w owym 1866 r. pisał: „Chaotycznie się płacze aby jak najostrożniejszymi razy w zbolałą pierś uderzyć... [...] ale bodaj mu to arcydzieło nie było wyrzutem sumienia na całe życie, bo jest to może piękny obraz, a zły uczynek. Policzkować trupa matki się nie godzi... Cóż to jest jak nie **policzek Polsce dany!**, mówią, że ktoś ze łzami prawie wychodząc z wystawy zawołał, kto to kupi... chyba Moskal”.

Inna opowieść z tamtego okresu mówi, że jedna z krakowskich arystokratek obraźliwie zaproponowała: „**Trzeba to posłać do Petersburga, tam kupić!**”. „Kupili żywych, mogliby kupić i malowanych” – miał się odciąć Matejko.

Ostatecznie obraz został nabyty za 50 tysięcy franków przez **cesarza Austrii Franciszka Józefa I**, który także odznaczył artystę orderem. Niemal natychmiast Kraszewski odpowiedział na to wydarzenie, w swych „Rachunkach” przedrukował rymowany paszkwil:

*Winszuje, nie zazdroścę dukatów i wstęgi!
Na mord drgającej Polski nie było wyrazu
Tyś dla uniewinnienia użył swej potęgi,
A wrogi kupiły z twojego obrazu
Prawo mówić: – Patrzcie, oto taka*

*Polska ilustrowana dziś pędzlem Polaka
Lecz za bezcen sprzedałeś tajnie twego gniazda
Bo już bratniej miłości nie wzejdzie ci gwiazda.*

Kontrowersje rodzą zainteresowanie

Obraz wywołał burze kontrowersji nie tylko w kraju, ale i za granicą. Rok po namalowaniu *Rejtana* został zaprezentowany na wystawie w Paryżu, w **dziale austriackim wystawy światowej** (mimo protestów i prób niedopuszczenia wystawienia obrazu przez środowiska polonijne we Francji). Wszelkie kontrowersje powodowały wzrost zainteresowania płótnem. Odwiedzały je setki, jeżeli nie tysiące zwiedzających. Ówczesny krytyk Theophile Thor tak opisywał tę sytuację: „Publiczność zatrzymuje się także przed wielkim obrazem, **pretensjonalnie dramatycznym**, który jej zapewne przypomina kolorowe płótna zawieszane przed wejściem do bulwarowych teatrów, jako zapowiedzi przedstawianych tam straszliwych dramatów”.

Zainteresowanie obrazem z tygodnia na tydzień wzrastało. Nie bez znaczenia mogło tu być ożywione zainteresowanie sprawami polskimi przez nieudany zamach odwiedzającego Paryż cara Aleksandra II, dokonany przez polskiego emigranta Antoniego Berezowskiego, i następnie przez jego proces, podczas wystawy.

Dla publiczności obraz był wyraźnie atrakcyjny, mimo że wielu krytyków utyskiwało na jego **niezrozumiałość**. Znana jest relacja Stanisława Tarnowskiego, który na wystawie paryskiej w 1867 r., stając przed *Rejtanem*, usłyszał wyjaśnienie, że ten, co leży na ziemi, zgrał się w karty, jak wskazują rozsypane dukaty, i chce sobie w łeb strzelić, a ci trzej nad nim perswadują mu, że nie ma znowu czego tak bardzo rozpaczać.

Inny krytyk – obeznany w sprawach polskich Maxime du Camp – miał wątpliwości podobne do tych, jakie wysuwane były w kraju: „Panu Matejce służyło prawo wyboru tematu obrazu i rzucenia w twarz swoim rodakom starej winy [...]. **Chwila jest może źle wybrana na malowanie takiego obrazu**. Ziemia Litwy jeszcze się czerwieni a tylko Sibir może wiedzieć ilu Polaków mieszczą jego więzienia i kopalnie; jeszcze wczoraj trwała walka; nowe i chwalebne powstanie, tak okrutnie stłumione, powinno było, jak sądzę, wytrącić pędzel z ręki Pana Matejki”.

Wizja artysty

Przybyły z podupadłego XIX-wiecznego Krakowa, zaczytany w starych kronikach i źródłach, zatopiony w swoim widzeniu historii i sztuki, obojętny na artystyczne trendy ówczesnej Europy Matejko może i do końca nie zdawał sobie sprawy, że jego postrzeżenie, jego wizja historyczna przelana na płótno, nie do końca odzwierciedla historyczną **autentyczność**. Owe postrzeżenie historii musiało spotkać się zarówno z uwielbieniem tłumów, jak i krytyką. Biorąc jedno i drugie pod uwagę nie sposób ująć Matejce tego, że w swojej pracy twórczej zaspokajał w jakieś mierze ogromne **zapotrzebowanie na historię umęczonej Ojczyzny**, będącej już wtedy ponad 70 lat pod zaborami.